

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 27 (621) 12 lipca 2015 r.

Odnowiony ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa



Fot. ks. Tomasz Grzywina

Między spolegliwością, a pragnieniem prawdy, czyli co powinien głosić prorok

W dzisiejszym słowie Bożym porbrzmiewają podobne myśli, jak w ubiegłą niedzielę. Mówi ono o posłaniu, o nauczaniu, o prorokowaniu. Chrystus wysłał Dwunastu apostołów na wędrowkę pośród ludzi i nakazuje im dawać świadectwo i wzywać do nawrócenia wszędzie tam, gdzie dotrą (Mk 6,7-13). Ciekawe jest też pierwsze czytanie, ukazujące konfrontację proroka Amosa z kapłanem królewskim w Betel, gdzie rezydował król i była świątynia (zastępująca górę Syjon w Jerozolimie). Ta konfrontacja spowodowana jest sposobem nauczania Amosa, który występuje w imieniu Boga i nie przymila się królowi, ale głosi to, co prorok powinien głosić. Wynikiem tego jest ostre spięcie i wypędzenie Amosa z Betel przez kapłana królewskiego Amazjasza.

Spróbujmy bliżej przyjrzeć się postaci proroka Amosa. Żył on w VIII wieku przed Chrystusem, kiedy państwo izraelskie podzielone było na dwie części – północną i południową. Część południowa to Królestwo Judy wraz z Jerozolimą, część północna to tzw. Królestwo Izraela, z sanktuariami schizmatycznymi w miejscowościach Betel i Gilgal, gdzie czczono Boga Jahwe pod postacią cielca. Już samo to było wystarczającą przyczyną do wystąpienia proroka, który przybywa z południowego królestwa.

Amos nie jest kapłanem z urodzenia, lecz wcześniej zajmował się uprawą drzew sykomory i pasterstwem. Usłyszał jednak Boży głos i wyruszył do Państwa Północnego, do Betel, aby napomnieć tamtejszego króla Jeroboama i jego poddanych. Jego uczciwe i kochające prawdę serce buntowało się przeciwko panującemu tam kłamstwu i niegodziwości. Prorok gani króla i jego popleczników za złamanie Przymierza z Bogiem, za kult synkretyczny, czyli pomieszanie kultu Boga Jedyneego z kultem pogańskim, za bezdusność w kulcie oraz za zbytek panujący na dworze. Krytykuje kult cielca w Betel: „*Idźcie do Betel*

i grzeszcie, do Gilgal (drugie miejsce kultu) i grzeszcie więcej” (Am 4,4). Woła o sprawiedliwość i poszanowanie dla ubogich: „*Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy*” (Am 8,4). Gani styl życia bogaczy: „*Sprzedają za srebro sprawiedliwego i ubogiego za parę sandałów*” (Am 2,6) i „*na płaszczach zastawnych wylegają się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone grzywną piją w domu swego Boga*” (Am 2,8). Zapowiada kary dla grzeszącego narodu – najazdy wrogów, szarańczę, suszę i wiele innych.

Czy Amos był rozważny? Czy nie mógł głosić słowa Bożego łagodniej? Czy nie powinien najpierw przedstawić się królowi w Betel, jego kapłanom i skonsultować swoje wypowiedzi? Oczywiście, teoretycznie mógł i powinien, a wtedy może zostałby przyjęty i nawet obdarowany. Ale wtedy nie byłby prorokiem tylko konformistą i oportunistą, który postępuje i działa nie według sumienia, ale według tego, co mu przyniesie korzyść. Amos jednak czuł wezwanie, aby głosić prawdę i dlatego mówił to, co nie jest wygodne. Nie dostał nagrody, nie został przyjęty i zaakceptowany. Księga Amosa nie podaje dalszych jego losów, prawdopodobnie został wypędzony i wrócił do Tekoa w Judei, gdzie do dzisiaj pokazuje się jego grób.

Na kanwie losów proroka Amosa rodzi się pytanie: W jaki sposób dzisiaj należy głosić słowo Boże? Czy posłannictwo apostoła, proroka, kapłana dzisiaj ma być przymilaniem się osobom ważnym i mającym władzę, czy też wyłącznie przypomnieniem prawa Bożego w każdej sytuacji, niezależnie od koniunktury i korzyści?

Odpowiedź nasuwa się sama. Głosić słowa musi być wierny Bogu! Jeśli będzie się przymilał władzy, jak kapłan Amazjasz, wypędzający Amosa z Betel, to skończy źle, pozostanie po nim tylko przykre wspomnienie i nic więcej. Słowo Boże jest przecież po-

teżne, ostre jak miecz, a ono jest najważniejsze dla głosiciela.

Dzisiaj oprócz władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej jest także tzw. „czwarta władza”, czyli media, które mają nieraz większą moc niż inne władze. Media są powiązane z największym kapitałem i ludźmi często bez zasad, wydaje im się, że mają moc ustanawiania prawa, jego zmiany i ustalania nowych prawideł życia. Właściciele mediów chcieliby, aby Kościół był dla nich spolegliwy, aby pochwalał ich każdy zamiar, albo przynajmniej nie sprzeciwiał się, tylko udawał, że nic się nie dzieje. Gdyby Kościół wycofał się i nie udzielał żadnych wypowiedzi, być może daliby nam spokój. Ale przecież to byłaby postawa Amazjasza lub innego klakiera zepsutej władzy.

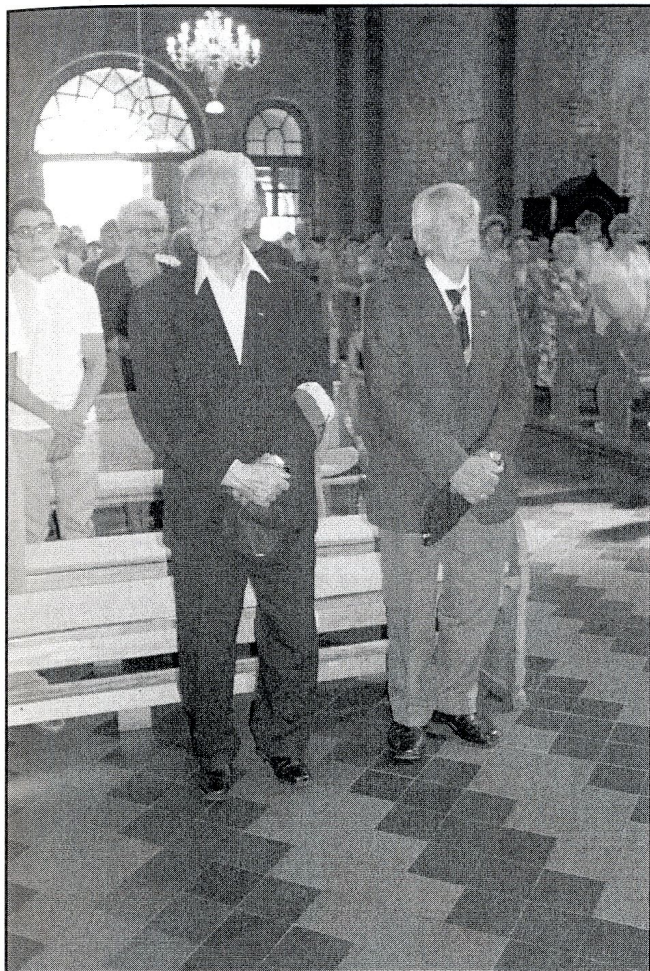
Amos idzie i głosi, choć mógłby sobie spokojnie paść owce i przycinać sykomory. To jest wzór dla każdego kapłana, że nie można milczeć, gdy źle się dzieje wokół nas. I nie dajmy się zwieść temu, że powinniśmy być tolerancyjni. Pan Jezus jest miłosierny dla grzesznika, ale piętnuje grzech; daruje winy grzesznikom, ale wypomina obłudę faryzeuszom. Gdy Kościół przez swoich przedstawicieli wskazuje na zasady moralności w sprawach życia człowieka, wychowania, kształtowania sumienia to nie przyłączajmy się do grona krzykaczy, którzy słuchają wszystkich, tylko nie tego, co mówi Ewangelia.

Co więc należy głosić? Czyste słowo Boże. Słowo miłości i przebaczenia, ale też słowo prawdy i wymagań Bożych. Jeśli ktoś przychodzi, aby słuchać, to pragnie dobrej, nieskażonej nauki. Prorok Amos piętnował kult cielca w Betel, dziś trzeba piętnować kult wszelkiej maści bożków: pieniądza, seksu, hazardu, niesprawiedliwości i ucisku. To jest właściwa postawa proroka i głosiciela dzisiejszego czasu.

Ks. Tomasz Grzywna

W N U M E R Z E	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Śladami cmentarzy z I wojny światowej.....	6
	75 rocznica egzekucji na Górze Gruszcze	3	Jeszcze o wyborach	11
	XVII Pogrzeb śp. Prof. Zygmunta Haducha	4	Ogłoszenia i intencje	12

75 rocznica egzekucji na Górze Gruszcze



W dniu 5 lipca odbyła się w naszym kościele uroczysta Msza święta, podczas której modliliśmy się w intencji wszystkich ofiar egzekucji na Górze Gruszcze. To tragiczne wydarzenie miało miejsce w nocy z dnia 5 na 6 lipca 1940 roku, gdy 112 osób zostało przewiezionych i zastrzelonych w lesie koło Tarnawy Górnej, na Górze Gruszcze. Ofiarami byli polscy patrioci, przetrzymywani i przesłuchiwani wcześniej w sanockim więzieniu, przede wszystkim schwytni przez Niemców w czasie przekraczania granicy na Węgry.

We Mszy świętej uczestniczyli licznie harcerze oraz przedstawiciele organizacji kombatanckich. Kazanie wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba.

*Ks. Tomasz Grzywna
Fot. Jakub Radożycki*



Pogrzeb śp. Prof. Zygmunta Haducha

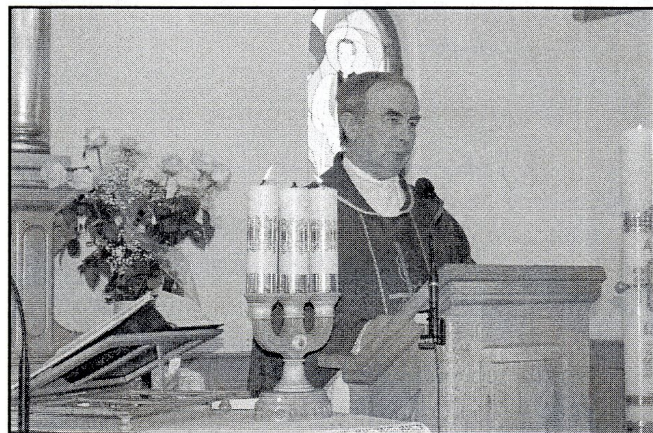


W dniu 5 lipca miała w naszej parafii miejsce niecodzienna uroczystość. W tym dniu w kościełku i na cmentarzu w Płowcach odbył się pogrzeb wybitnego naukowca, pochodzącego z tej miejscowości, prof. Zygmunta Haducha. Prof. Haduch zmarł 31 stycznia br. w Meksyku, ale dopiero teraz zaplanowano uroczystości pogrzebowe w rodzinnej miejscowości.

Prof. Zygmunt Haduch urodził się w 1940 roku. Był studentem, a potem pracownikiem naukowym Politechniki Krakowskiej, aż do momentu, gdy w 1985 roku wyjechał z kraju do Meksyku, gdzie kontynuował karierę naukową na Uniwersytecie w Monterrey. Był także inicjatorem i prezesem Związku Polaków i Przyjaciół Polski w Meksyku. Organizował liczne spotkania dla naukowców

z Polski w Meksyku i promował tam polskie technologie. Miał też dobre relacje z Kościołem, często telefonował i występował na antenie Radia Maryja.

Na pogrzeb profesora przybyła nie tylko rodzina i przyjaciele z Posłki, ale także biskup pomocniczy z Monterrey - Alfonso Gerardo Miranda Guardiola. Przewodniczył on Mszy świętej, a kazanie wygłosił ks. Andrzej



Skiba, nasz proboszcz. Potem kondukt pogrzebowy udał się na maleńki cmentarz w Płowcach, gdzie spoczęły prochy naszego wybitnego rodaka.

Ks. Tomasz Grzywna

*Fot. ks. Tomasz Grzywna
i Piotr Suski*



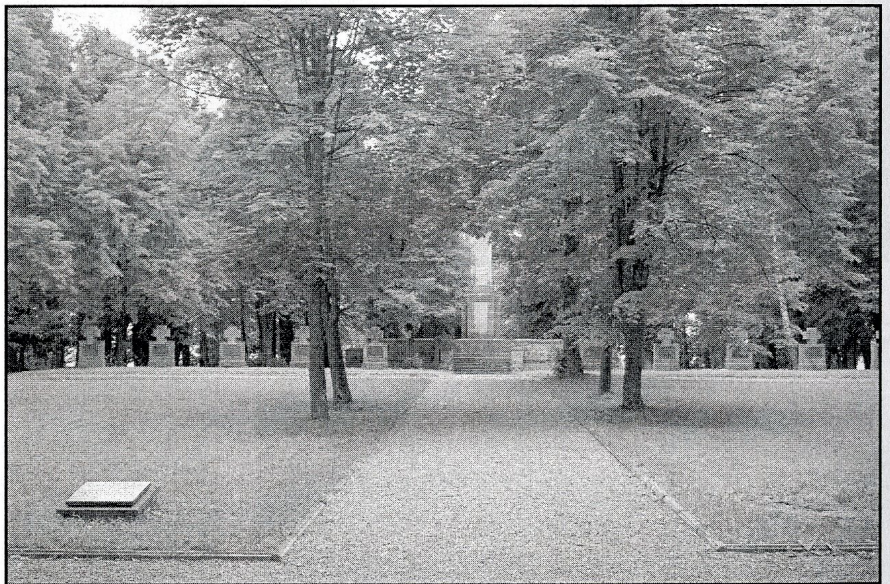
Śladami cmentarzy z I wojny światowej

Odwiedzając cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w regionie jasielskim i gorlickim, zostałem zaskoczony przez kilka spraw. Po pierwsze tym, że tych cmentarzy jest tak wiele, są to dziesiątki nekropolii rozsianych po wzgórzach i lasach naszego regionu. Po drugie, zaskoczyła mnie skala założeń cmentarnych, fakt, że nie były to chaotyczne skupiska grobów, ale pięknie skomponowane i zaprojektowane płaszczyzny z alejami i ścieżkami, pięknymi krzyżami i zasadzonymi drzewami. Trzeci powód do zdziwienia to fakt, że cmentarze te nie powstały w czasie pokoju, ale zostały zorganizowane jeszcze w czasie wojny i to w tak przemyślany sposób. I wreszcie, postanowiłem zgłębić nieco historię i fakty wydarzeń z I wojny światowej, bo chcąc pojąć, kto ginął na polach walki i dla jakiej sprawy walczone, trzeba sobie przypomnieć przebieg tych śmiertelnych zmagania.

I wojna światowa wybuchła w 1914 roku. Punktem zapalnym był zamach na następcę tronu Monarchii Austro-Węgier, arcyksięcia Ferdynanda, dokonany 28 czerwca w Sarajewie, stolicy kraju Bośni i Hercegowiny (należącego do Monarchii) przez serbskiego zamachowca. Po tym wydarzeniu Austro – Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, a Cesarstwo Niemieckie poparło Monarchię w tej kwestii. Z kolei Rosja postanowiła udzielić poparcia Serbii, co spowodowało wszystkie te państwa do mobilizacji wojsk. Na podstawie tzw. „zasady domina”, Francja i Wielka Brytania opowiedziały się po stronie Rosji. W lipcu 1914 roku wojna wisiała w powietrzu. Wkrótce rozpoczęły się działania zbrojne – Niemcy zajęli Luksemburg i zaatakowali Francję, z kolei Francuzi i Brytyjczycy zaatakowali w Afryce niemieckie kolonie. W Europie Austriacy ruszyli na Serbię, co z kolei spowodowało inwazję Rosji na Prusy. Niedługo potem, w sierpniu 1914 r., wojska Austro – Węgier wkraczają na tereny tzw. „Kongresówki” (wtedy pod władzą Rosji), w kierunku Lublina i Chełma. Początkowo wojska austriackie odnoszą



szczyt bramy łuku triumfalnego cmentarza w Gorlicach (projekt Emil Laedwig) z napisem umieszczonym



główna aleja prowadząca pod krzyż centralny



pan przewodnik Roman Frodyma przy kamiennym krzyżu grobu oficera na cmentarzu w Gorlicach



oltarz przy ogrodzeniu cmentarza u końca jednej z alejek



kamienne krzyże oficerów i milczące drzewa



główna aleja na osi cmentarza w Bączalu (projekt Hans Jaeger)

zwycięstwa, ale wkrótce sytuacja zmienia się i żołnierze c. k. wycofują się, a Rosja wkracza na tereny Galicji, zdobywa Lwów, oblega twierdzę Przemyśl i napiera dalej. Austriacy wycofują się aż pod Kraków, a po krótkiej konrofensywie zdobywają nieco terenu i front stabilizuje się na linii Tarnów – rzeka Dunajec – Gorlice – rzeka Ropa – Przełęcz Małstowska. Taka patowa sytuacja, choć przerywana licznymi potyczkami, trwa do maja 1915 roku.

Wtedy do akcji wkraczają wojska niemieckie, które przychodzą z pomocą Cesarsko Królewskiej Armii. Niemcy przegrupowują duże siły z frontu zachodniego i przenoszą je w okolice Tarnowa, Tuchowa i Gorlic. Utworzyli tu nową 11 Armię pod dowództwem gen. Augusta von Mackensena. Opracowano plan potężnej ofensywy, która ruszyła 2 maja 1915 roku. Po przygotowaniu artyleryjskim w bój poszła piechota austriacka i niemiecka szturmując pozycje Rosjan. Po bardzo krwawych walkach, trwających kilka dni, wojska rosyjskie zostały odrzucone. W ciągu trzech dni linia frontu przesunęła się o 45 kilometrów. W polu pozostały tysiące poległych z obu stron. Na jakiś czas ziemie zachodniej Galicji znów wróciły do Cesarstwa Austro – Węgier.

A w jakich oddziałach walczył żołnierz polski? Dramat I wojny światowej polegał na tym, że ziemie polskie było rozdzielone między wszystkich zaborców. A rekruci byli pobierani na wszystkich terytoriach poddanych danemu państwu. I tak polski żołnierz był w wojskach austriackich, niemieckich oraz rosyjskich. Niejednokrotnie Polak strzelał do Polaka, i ginęli oni z obu stron. Na austriackich grobach podane są niejednokrotnie nazwiska poległych, co sprawia, że można odróżnić obywateli różnych narodowości. Byli to Austriacy, Chorwaci, Serbowie, Czesi, Węgrzy, Słowacy i oczywiście, w dużej mierze, Polacy. Na grobach żołnierzy rosyjskich (co ciekawe i budujące, Austriacy także ich postanowili godnie pochować na tych samych cmentarzach) jest jedynie napis „Russische Krieger” (rosyjscy żołnierze) i nikt nie wie, czy to Rosjanin, Tatar, Ukraińiec, Polak czy

jakiś inny przedstawiciel Imperium Cara Rosji.

Po przejściu frontu 1915 roku na polach bitewnych pozostało tysiące ciał. Były w pośpiechu przykrywane płytką warstwą ziemi lub nawet tylko zwykłe gałęzie i liście stały się dla nich okryciem. Ich rozkład groził ogromną epidemią, a więc rząd austriacki postanowił zebrać ciała poległych i godnie pochować. Nie kładziono żołnierzy do byle jakich grobów, ale postanowiono uhonorować ich godnie. Powołano tzw. Wydział Grobów Wojennych, na którego czele stanął kapitan Rudolf Broch, Austriak żydowskiego pochodzenia. Zatrudniono dobrych architektów do planowania przestrzeni cmentarzy, a do przywożenia ciał i budowy grobów zatrudniono jeńców wojennych, których nie brakowało. Cmentarze mają przeróżne kształty, także groby są zróżnicowane stylowo, a krzyże są zrobione z kamienia lub drzewa, ozdobione nieraz blaszanymi daszkami. Każdy cmentarz jest ogrodzony, wiele z nich posiada ołtarz lub reprezentacyjny krzyż. Ponadto na polach cmentarnych zostały posadzone szlachetne drzewa, jak dęby, lipy czy brzozy, która po stu latach wybujały i tworzą piękną scenę do modlitwy i zadumy.

Cały teren Galicji Zachodniej podzielono na 10 obszarów, a cmentarze na terenie walk w rejonie Galicji i Moraw powstało ponad 400. Cmentarze sytuowano najczęściej na zboczach gór, które były widoczne z daleka. Niekiedy zabierano tereny pod cmentarze właścicielom bez ich zgody i rekompensaty, ale też niektórzy oddawali je bezpłatnie, dla uczczenia poległych. Dziś często te zbocza wzgórz porosły drzewami, tak, że odnalezienie cmentarzy jest trudniejsze i wymaga pomocy fachowca. Wszystkie jednak dobrze się prezentują, a te najbardziej reprezentacyjne budzą podziw.

Najpiękniejszym i najbardziej reprezentacyjnym (z odwiedzonych przez nas) cmentarzem był Cmentarz Gorlice nr 91, położony na płaskowyżu ponad miastem, o powierzchni prawie 1 hektara. Założony jest na planie prostokąta i otoczony kamiennym murem z piaskowca. Jego projektan-



drewniane krzyże z trójkątnym daszkiem i napis „4 rosyjscy żołnierze”



to już cmentarz w Święcanach (projekt Hans Jaeger)



z zainteresowaniem czytamy napisy na krzyżach



to już polana przed cmentarzem na Przełęczy Małastowskiej



oltarz na cmentarzu z Przełęczy Małastowskiej (projekt Dusan Jurković)



krzyże tzw. „słoneczne” z promieniami od środka i napis Josef Koš (na pewno Polak)

tem był kapitan Emil Laedwig. Do cmentarza prowadzi piękna, trójdzielna brama z trzema arkadami, a w centrum, na przecięciu alejek, stoi wielki kamienny krzyż, a na jednej ze ścian ogrodzenia umieszczono ołtarz. Cmentarz zawiera 301 grobów kryjących ponad 800 żołnierzy ze wszystkich armii (austriacka, niemiecka, rosyjska). Nagrobki oficerów mają kształt kamiennych krzyży z żeliwnymi tablicami. Całość robi ogromne wrażenie, to cmentarz reprezentacyjny, na którym odbywają się uroczystości rocznicowe, w tym niedawno odbyła się uroczystość setnej rocznicy krwawej Bitwy Gorlickiej.

Dwa podobne cmentarze, które odwiedziliśmy to cmentarze okręgu Jasło: nr 27, w okolicy wioski Bączal oraz nr 30, koło wsi Święcany. Zaprojektował je por. Johann Jaeger. Cmentarz w Bączalu kryje prochy 146 żołnierzy poległych w grudniu 1914 i maju 2015 roku. Krzyże nagrobne są drewniane, pokryte stylizowanymi daszkami. Jest tu ciekawa ściana ołtarzowa z celtyckim krzyżem. Na cmentarzu znajdują się groby żołnierzy austriackich i rosyjskich, w tym Polacy z pułku wadowickiego (rekrutacja w Wadowicach), gdzie służbę pełnił w czasie wojny Karol Wojtyła senior, ojciec św. Jana Pawła II.

Cmentarz nr 30 w okolicy Święcan znajduje się na wzgórzu za wsią, obecnie jest otoczony lasem. Projektował go także Johann Jaeger. Główna aleja prowadzi do ściany pomnikowej z napisem inskrypcyjnym. Krzyże nagrobkowe są drewniane, z takimi też daszkami. Leży tu 199 Austriaków i 211 Rosjan (oczywiście jest to narodowość umowna, bo w armiach byli przedstawiciele różnych narodowości).

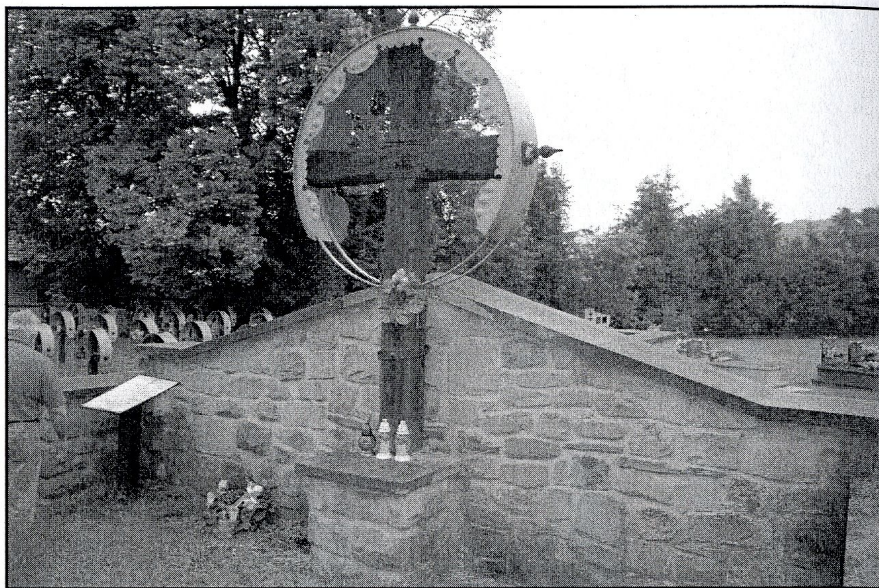
Na koniec naszego wyjazdu zwiedziliśmy kolejne dwa cmentarze w rejonie Przełęczy Małastowskiej nr 60 i w Uściu Gorlickim nr 57 z okręgu Nowy Żmigród. Projektował je Słowak Dusan Jurković, który potrafił genialnie wkomponować pola cmentarne w pobliskie otoczenie. Cmentarz na Przełęczy Małastowskiej założony jest na planie dwunastoboku, otoczony drewnianym ogrodzeniem z bali drzewnych, a na ścianie tylnej ustawione jest wysoka na 9,5 metra kaplica-gon-

tyna zbudowana z grubych pni drzew, ozdobiona obrazem Matki Bożej. Groby ziemne są otoczone przez kamienne ramy, a na nich stoi drewniany krzyż łaciński z dwuspadowym daszkiem. Na cmentarzu rosną potężne drzewa – dęby i brzozy. Pochowano tu 174 żołnierzy austriackich.

Cmentarz w Uściu Gorlickim jest o tyle odmienny, że nie jest położony w lesie, poza miejscami zamieszkania, lecz przylega do cmentarza parafialnego. Posiada plan nieregularny, dostosowany do kształtu otoczenia. Na grobach stoją krzyże drewniane, pokryte blaszanym półkolistym daszkiem. Leży tu 47 żołnierzy Austriackich i 17 rosyjskich. Przy wejściu znajduje się duży drewniany krzyż.

W czasie naszej wędrówki odwiedziliśmy pięć wojennych cmentarzy, choć jest ich o wiele więcej. Pan przewodnik Roman Frodyma, specjalista tematu, wybrał te najciekawsze, najbardziej interesujące od strony artystycznej i oddające ducha wojennych zmagania. Co ciekawe, Cesarstwo Austro-Węgierskie poniosło ostateczną klęskę w czasie I wojny światowej i rozpadło się na wiele państw narodowych. W 1918 roku powstała także wolna Polska. Kto „miał rację” w czasie konfliktu i po czyjej stronie się opowiedzieć trzeba, o to spór toczą historycy. Jedno trzeba docenić wędrując po cmentarzach – szacunek dla umarłych. Wszyscy leżą w szeregu, choć oficerowie mają oddzielne, piękniejsze nagrobki. Leżą też żołnierze carscy, pod chorągwią Rosji, bo śmierć jest jedna dla wszystkich, a dopiero Bóg oceni ludzkie życie. Spoczywają tu też Polacy z różnych zaborów, z obu stron konfliktu, choć podpisani nazwiskiem są jedynie niektórzy z armii austriackiej. Walczyli, bo im kazano, oddali życie, bo taki był los. Nie wiedzieli nawet, że po wojnie odrodzi się Polska. Ale tak się stało, też dzięki ofierze ich krwi – dlatego winni jesteśmy im pamięć i cześć.

Ks. Tomasz Grzywina



krzyż przy bramie cmentarza w Uściu Gorlickim (proj. Dusan Jurković)



tym razem krzyże drewniane z półkolistym nakryciem



świeca pamięci dla poległych

Jeszcze o wyborach

Dzięki Bogu, wybory prezydenckie już są za nami, zbliżają się milowymi krokami wybory parlamentarne. A więc, znów będziemy mieli nie lada problem na kogo oddać swój głos. Już nam tyle razy obiecywano a to Japonię, a to Irlandię, zniesienie Senatu, zmniejszenie o połowę posłów, tańsze państwo (mniej urzędników, jedno okienko załatwiania spraw, zdecydowana walka z korupcją czyt. złodziejstwem) i co z tego wyszło? – wielkie nic.

Zachodzi zatem pytanie – a co teraz będą obiecywać? Być może, że znów gruszki na wierzbie lub kolejny raz powiełać wszystko to samo. A ludzie zniecierpliwieni i zniechęceni do władzy ciągle zadają te same pytania, na które nikt nadal nie reaguje i nie daje konkretnej odpowiedzi, np.:

- Dlaczego sprzedajemy polską ziemię obcokrajowcom? Kiedyś w Sejmie Wincenty Witos powiedział święte słowa: „Tyle Polski, ile ziemi”. Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia Państwa Polskiego. To nic innego, jak całe „Credo” naszego polskiego patriotyzmu.

- Dlaczego u nas w Polsce jest nadal tyle patologii, różnych afer, m. in. Amber Gold, taśmowa i korupcji?

- Dlaczego usunięto z Kodeksu Karnego artykuł o konfiskacie zarobkowego mienia?

- Dlaczego immunitety chronią różnego rodzaju przestępców i malwersantów? A wiemy, że w wielu innych krajach europejskich immunitety już dawno zostały skasowane.

- Jak to jest, że kiedy prominentni ludzie władzy siedzą za kratkami, dalej sprawują władzę i pobierają gażę?

Tego rodzaju przykładów można by było mnożyć. Jak widać, to w Polsce nieodzowna jest nowa sanacja państwa, czyli inaczej „praca od podstaw”. Smutne i przerażające w naszym kraju jest to, że przeżarta cynizmem i układami klasa polityczna o państwie

i narodzie przypomina sobie wyłącznie przed wyborami. Po wyborach i zdobyciu władzy zapada w stan głębokiej amnezji, odzyskując ponownie dopiero przy następnych wyborach. Nasza władza jest bezideowa i uznaje maksymę „divide et impera” – „dziel i rządź” i za nic nie odpowiadaj.

Jak widać to konsekwencją wielu patologii i różnego rodzaju przekrętów, które miały i mają miejsce w naszym kochanym kraju było usunięcie z Kodeksu Karnego kary w sprawie konfiskaty mienia (art. 2 ustawy z dnia 23 lutego 1990 roku). Właśnie ta kolejna nowelizacja prawa karnego okazała się w swoich skutkach bardzo brzemienna. To właśnie dzięki tej ustawie złodzieje mogli i mogą dalej łupić bezgranicznie państwową kasę, w majestacie prawa i dokonywać gigantycznych afer, a w razie wpadki i stanięcia przed obliczem Temidy śmiać się prosto w twarz. Bo cóż takiemu złodziejowi sąd może zrobić? A no może go „zapuszkować” na 2-3 lata. Odsiedzi on swoje, wychodzi na wolność jako człowiek bardzo bogaty.

Jak widać, to u nas w Polsce ma uzasadnienie stara maksyma: „jak kraść to miliony, a jak zgwałcić to królowę”. To się wszystko opłaci. Ponadto, jak ma być w Polsce dobrze, skoro prokuratorzy i sędziowie do wielkich przekrętów i afer podchodzą jak przysłowiowy pies do jeża. Ale jak wiemy, za to bohatercko walczą z kobietą, która ukradła w sklepie batonik. Jak może być dobrze, skoro immunitetów sędziowskich mogą pozbawić tylko inni sędziowie (czyt. koledzy), a więc „rączka rączkę myje”, a obydwie są brudne. Taki, utrzymujący się stan rzeczy, to nic innego, jak jakaś kpina z majestatu prawa i paranoja z wymiaru sprawiedliwości. Od 26 lat nic się w tym przedmiocie nie zmieniło na lepsze.

Swego czasu na podobny temat Roman Dmowski pisząc przedmowę do czwartego wydania „Myśli” w 1939 roku wypowiedział znamienne słowa: „Chcąc mieć sprawiedliwą Polskę, trze-

ba przede wszystkim odbudować jej duszę i przeprowadzić ostrą walkę o moralne uzdrowienie narodu. Aby cokolwiek zmienić na lepsze, trzeba nam powrócić do tożsamości narodowej: „Bóg, honor i Ojczyzna”. Te trzy sztandarowe słowa, to kluczowe znaki rozpoznawcze, to wezwanie i wyznaczenie, to słupy milowe wyznaczające życie i świat wartości każdego Polaka i patrioty. Niestety, u nas w Polsce, brak jest ludzi, których nazwać by można mężami stanu. Różnica między mężem stanu a politykiem jest ta, że mąż stanu myśli o przyszłych pokoleniach, a polityk myśli tylko o przyszłych wyborach.

Bardzo ciekawa jest konstatacja: w czasach Mojżesza Żydom wystarczyło tylko 10 przykazań do uregulowania wszystkich stosunków społecznych, a w czasach starożytnych uchwalono Kodeks Hammurabiego, który zmieścił się na dwóch kamiennych kolumnach i w obu wymienionych przykładach prawo funkcjonowało bez zarzutu.

Chciałoby się rzec, czy może by tak u nas, przynajmniej na jakiś czas, war to byłoby powzorować się na prawie z Babilonu? Chciałoby się mieć nadzieję, że nowy wybrany prezydent RP i odnowiony skład parlamentu coś w tej materii zmienią – poczynając przede wszystkim od ustawy zasadniczej, jaką jest Konstytucja RP.

A powracając do tematu związanego z wyborami do Parlamentu RP, to od nas wyborców w dużej mierze będzie zależeć, jakimi będą nasi wybrańcy, komu będą służyć – dobru społecznemu czy mamonie? Należy zrobić wszystko, aby wybrać ludzi sumienia, uczciwych i kompetentnych, mających na uwadze dobro wspólne, a nie tylko partyjniactwo, prywatne i partykularne interesy. Czy to się uda? - czas pokaże.

Inż. Edward Hajduk

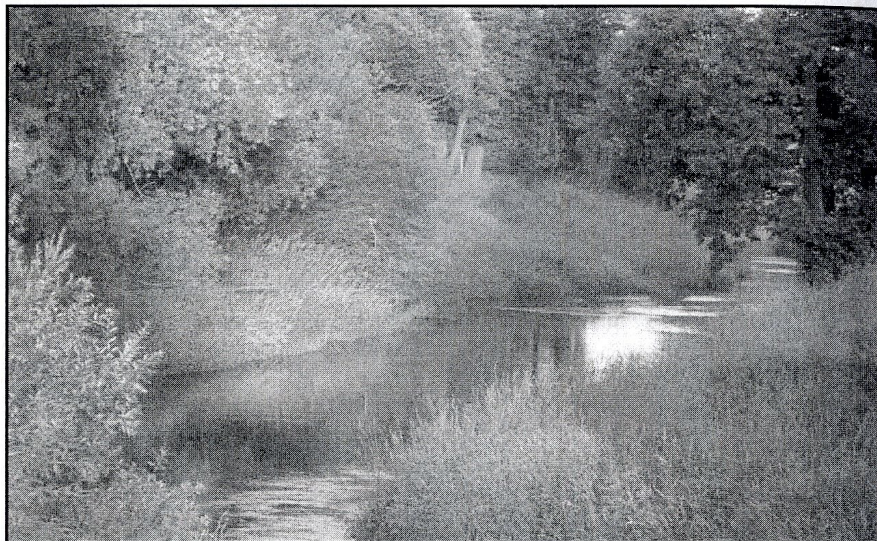
15 Niedziela zwykła - 12.07.2015 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 17.30 nabożeństwo różańcowe. Msze święte po południu o godz. 18.00 i 20.00

2. W tym tygodniu we środę o godzinie 9.00 zostanie odprawiona Msza święta z okazji patronalnego święta Policji

3. Wszystkim Parafianom i Gościom życzymy błogosławionej niedzieli i miłego odpoczynku w czasie wakacji.



Intencje w tygodniu Od 13 do 19.07.2015 r.

Poniedziałek – 13.07

6.30 + Stefania Urban int. od kolegów sanockich organistów
7.00 + Piotr Wołoszczak
7.30 + Antoni Zych (greg.)
18.00 1. + Andrzej Bańkosz (greg.)
2. + Adam Tylka 8 r. śm. oraz + Wanda i Bazyli

Wtorek – 14.07

6.30 + Stefania Urban int. od rodziny z Temeszowa i Niebocka
7.00 + Leon Wojciechowski 30 r. śm.
2. o łaskę zdrowia dla Krysi
7.30 + Antoni Zych (greg.)
18.00 1. + Andrzej (greg.)
2. + Waclaw Kozerski 1 r. śm.

Środa – 15.07

6.30 o bł. Boże i potrzebne łaski dla Anny i Kamili w rocznicę urodzin

7.00 + Stefania Urban int. od rodziny z Jabłonki i Jasionowa
7.30 + Antoni Zych (greg.)
9.00 Msza św. w Święto Policji
18.00 1. + Andrzej Bańkosz (greg.)
2. + Janina i Franciszek

Czwartek – 16.07.

6.30 + Dariusz Zajdel
7.00 o bł. Boże dla Marii i rodziny
7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)
18.00 1. + Antoni Zych (greg.)
2. + Stefania Urban int. od rodziny Chryniów

Piątek - 17.07

6.30 + Stefania Urban int. od rodziny Kopijów z Witryłowa
7.00 + Maria, Tadeusz, Michalina, Walenty
7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)
18.00 1. + Antoni Zych (greg.)
2. + Zofia Raczkowska

Sobota – 18.07

6.30 + Dariusz Zajdel
7.00 + Helena Skiba int. od współpracowników syna ze Starostwa Powiatowego w Sanoku
7.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)
18.00 + Antoni Zych (greg.)

Niedziela – 19.07

6.30 + Andrzej Bańkosz (greg.)
8.00 + Antoni Zych (greg.)
9.30 + Władysław 5 r. śm.
11.00 + Katarzyna i Antoni
12.30 w intencji Czesławy i Jacka w dniu imienin oraz Patryka i Jakuba o bł. Boże i potrzebne łaski
18.00 dziękczynna za dar życia Jakuba z prośbą o miłość i zgodę dla jego rodziców
20.00 za parafian
Stróże: int.
Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku